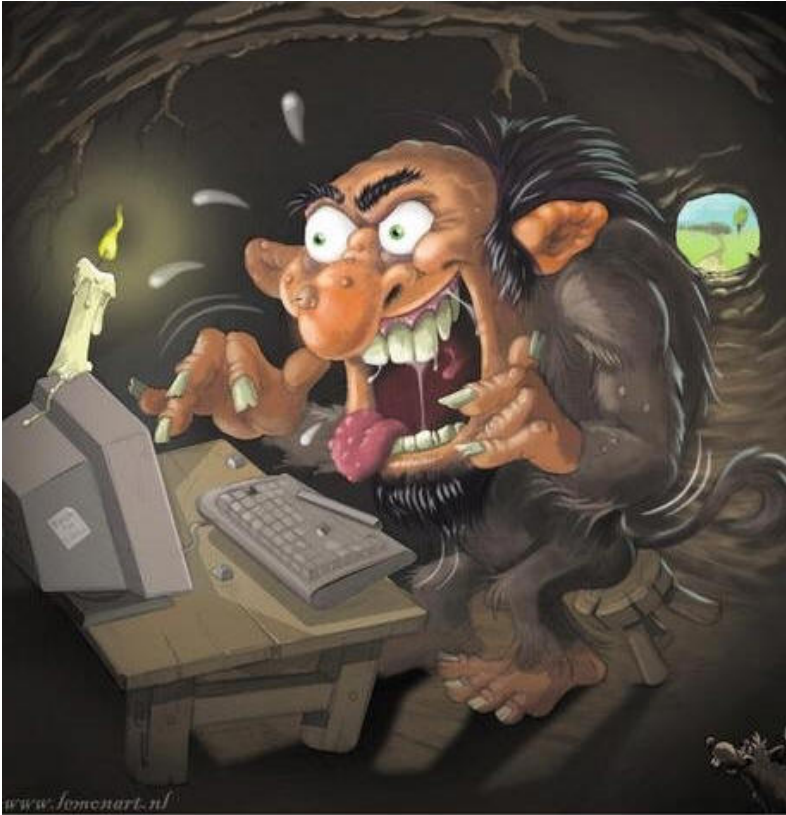


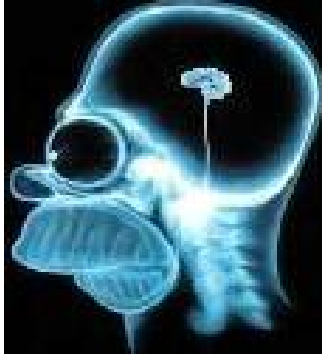
Allmanah manipulacji w internecie

Rozpaczam właśnie nowy cykl tekstów - przemyśleń na temat trolli, agentury wpływu w polskim internecie, osobach na etatach piszących posty za pieniądze, "racjonalistach".



Zacznijmy najpierw od najprostszych rzeczy. Czyli podział tych specyficznych osobistości:

1. 'opluwacze' - piszą posty typu: 'ale głupoty', 'moherowe berety', 'idź do szkoły' czy inne, wulgarne. Ich zadaniem jest demotywowanie autora tekstu, przeszkadzanie w dyskusjach, zniechęcanie do dzielenia się linkami / materiałami, czy w końcu sprawianie wrażenia, iż dany pogląd jest marginalnym. A to wszystko dlatego, ponieważ opluwacze bardzo często albo występują gromadnie, albo jest to jedna osoba która korzysta z wielu zmiennych nicków.
2. 'psychiatryczni' - typ trolla internetowego / osoby na etacie, który szczególnie uaktywnił się po katastrofie w Smoleńsku. Piszą oni posty w stylu: 'lecz się', 'ale głupoty piszesz, masz paranoję' czy w końcu: 'polecam leczenie psychiatryczne'. Zastanawiające jest to, iż posty te, najczęściej krótkie, są pisane według konkretnego szablonu tak, jakby pisała je stale ta sama osoba. Dziwne jest to, iż posty te często się powtarzają, zmienia ulegają tylko niektóre słowa. Zupełnie tak, jakby były one czerpane z kilku gotowców, schematów, z dodatkiem niewielkiej inwencji autora takiego postu / komentarza. Psychiatryczni - albo pospolite trolle (najczęściej) albo osoby piszące za pieniądze (rzadziej) występują także w sposób stadny. Jakie jest ich zadanie? Spełniają oni ważną pozycję w wojnie informacyjnej o prawdę. Mają oni za zadanie ośmieszenia poglądów, ludzi, których wpisy komentują w oczach innych czytelników. Często opieranie się na naukowych, niezależnych ekspertyzach nazywają teoriami spiskowymi, aby od razu zaklasyfikować negatywnie dany pogląd i go osmieszyć w oczach innych.



3. 'groziciele' – grożą kodeksem karnym, prokuraturą, czasami wypowiadają groźby karalne. Co ciekawe, występują niemal wyłącznie w pojedynkę. Starają się przy tym zachować śmiertelnie poważny ton wypowiedzi, co jest groteskowe i wręcz śmieszne. Ich celem jest oczywiście wybadanie terenu, czyli sprawdzenie odporności psychicznej autora tekstu, który komentują. No i oczywiście zastraszanie.



4. 'pseudo racjoniści', czyli antyspiskowcy. Ludzie, którzy największą wiarę pokładają w rządach, politykach, służbach, urzędnikach, oficjalnej nauce czy oficjalnej wiedzy, pomimo oczywistych i logicznych znaków, że te sfery są zakłamanie do granic możliwości. Stosują oni bardzo szeroki wachlarz środków:
- przedstawianie fałszywych wyników badań, preparowanie danych;
 - brak reakcji na argument, iż oficjalna nauka bądź stan wiedzy są zależne od widzimisię wielkich koncernów, polityków, grup wpływu;
 - zastraszanie, wampiryzm energetyczny, szantaż emocjonalny, testowanie granic, toksyczne wpisy, granie na emocjach, socjotechnika i najróżniejsze metody manipulacji.
 - sprawianie wrażenia, iż ich poglądy są racjonalne, sprawianie wrażenia specjalizacji w danych dziedzinach, bycia ekspertem czy w końcu wrażenie rzetelności i obiektywizmu.

zadaniem pseudo racjonalistów jest ośmieszanie danych poglądów w oczach innych i niszczenie, demotywowanie ich autorów, osiągnięcie stanu psychicznej dominacji, wyżywanie się, przypisywanie szufladek typu: teorie spiskowe itp. Chodzi tutaj o zwalczanie konkurencyjnych poglądów. Dyskusja z takimi ludźmi jest błędem, gdyż nie chcą oni dyskusji, ale jedynie totalnego poniżenia i wdeptania w ziemię konkurentów. Jeśli przedstawi się takiej osobie wiarygodne wyniki badań przeczące ich poglądom, to albo to zignorują, albo przedstawią spreparowane wyniki badań, bądź też powołają się na takie badania, które były sponsorowane przez koncerny / grupy wpływu, nacisku.

5. 'fajterzy', od angielskiego słowa: 'fighter'. To bardzo interesujący typ trolla internetowego, który ma urojenia na temat swojej wielkości, zajebistości, wpływu na innych. Jednocześnie, osoba taka uważa się za wielkiego łowcę czy 'gangsta', co samo w sobie jest komiczne i dość żałosne. Troll taki wybiera sobie jedna bądź kilka osób, które chce, w swoim mniemaniu, niszczyć psychicznie. Samo przedstawienie jest dość żałosne, gdy taki troll napotka osobę, której zwisają takie ataki, w tym wypadku mnie. Najczęściej po kilku nieudanych próbach podkulają ogon pod siebie i uciekają. Ich zadaniem jest nietypowy wampiryzm energetyczny, wysysanie życiowych sił ze swojej ofiary, dlatego błędem jest wdawanie się w jakiegokolwiek relacje z takimi osobnikami. Po pierwsze, oni gównie mogą, a po drugie gdy tylko wyczują osobę silną psychicznie, to znikają szybciej niż się pojawili. Liczą na słabość adwersarza i możliwość wampiryzmu energetycznego. Osobniki takie produkują się i produkują, licząc na odpowiedź ofiary, jednak przy jej braku milkną sami.

6. 'profesjoniści' czyli profesjonalni lobbyści, osoby wprost na etatach. Lobbyją za energetyka atomową, za interesami Izraela, czy w końcu za syjonistyczną wizją świata. Cechuje ich narcystyczna pewność siebie i pełen profesjonalizm – to osoby szkolone do lobbowania bądź wojen w internecie, znają dobrze dany temat i nie wahają się używać wszelkich argumentów. Są skuteczni i przez to groźni – to jedyny typ trolla, który może poczynić większe szkody. Występują w pojedynkę, jako wyraziste osobowości, często są to osoby, które wcześniej należały do grupy pseudo racjonalistów, opisaną powyżej przeze mnie. Ich pisanie cechuje niemal całkowitą pewność siebie, niezachwianie poglądów i głoszonych 'prawd', czy w końcu wrażenie wybitnego profesjonalizmu i znajomości tematu. Oczywiście dla osób, które nie potrafią zidentyfikować tego typu trolla. W ich wypadku nawet nick jest dobrze dobrany tak, aby wpływać na podświadomość człowieka. Przykładowe nicki to: 'virus' (podczas epidemii świńskiej grypy), 'słowo prawdy', 'tylko prawda', 'expert', 'pilot' (po katastrofie samolotu prezydenckiego), 'doctor' itp. Lobbyści czasami mówią wprost, że dobrze znają daną branżę, że można im spokojnie zaufać, czy w końcu, że w ich rodzinie mają jakiegoś eksperta (w zależności od tematyki chwytły są różne). Ostatnio typowe wypowiedzi pod wpisami anty - atomowymi to: "Skąd wiesz? tak się składa, że mam możliwości obiektywnie ocenić to co piszesz, bo pracuję w pobliskiej, niemieckiej elektrowni atomowej". I tego typu bzdury wyszane z palca.
7. 'bojówkarze', czyli są to internetowe bojówki młodzieżówek partyjnych SLD, PO bądź PiS. Najnowszym, świeżym trendem są niezwykle agresywni bojówkarze palikotówki. W wypadku PO bojówki internetowe powstały już w 2007 roku bądź jeszcze wcześniej, inspirowane słynnym listem pana Schetyny. Mowa w nim była o tym, aby na głównych portalach zamieszczać posty chwalcące tę partię. Często stosują negatywną stygmatyzację w stosunku do oponentów, używając takich słów – zwrotów jak: oszołom, teorie spiskowe, moher, katol itp. Występują całymi stadami, chmarami i są zjawiskiem nagminnym. Mają urojenia wielkościowe i są święcie przekonani, że należą do warstwy społecznej o nazwie: 'inteligencja', więc mogą z tego powodu pozwalać na dużo więcej niż ich oponenti (to ich tok myślenia). Są agresywni, wulgarni, mało merytoryczni i często depczą dobre imię innych osób, oczerniają.
8. 'umoczeni' – czyli byli esbecy, ludzie robiący lewe interesy, ludzie, którzy wzbogacili się na złodziejskiej prywatyzacji, czy w końcu byli milicjanci, komuniści. Czasami i oni wypowiadają się na forum. Najczęściej dołączają do grup bojówkarzy partyjnych i razem z nimi tworzą kluby, stowarzyszenia, fora dyskusyjne. Ci ludzie siłą rzeczy nie chcą zmian i lobbyją za aktualnym status quo. Czasami używają argumentów o 'teoriach spiskowych'. Ich idealnym miejscem do życia jest właśnie nasz kraj w takiej formie, w jakiej jest on obecnie – czyli de facto: PRL bis. Co rozumiałe, lobbyją przeciwko wszelkim zmianom i za utrzymaniem stanu bieżącego. Idealnym przykładem takiego trolla jest użytkownik onetu o nicku 'onetka50', zawód – pani prokurator.

tekst z portalu Wolne Media, czyli:

CECHY DEZINFORMATORA - [link bezpośredni tutaj](#)

1. Unikanie. Nigdy nie wypowiadają się wprost ani nie wnoszą konstruktywnego wkładu w dyskusję, generalnie unikając cytowania oraz podawania źródeł. Zamiast tego, jedynie sugerują to czy tamto. Praktycznie zawsze zabierają głos z pozycji autorytetu i eksperta, doskonale znającego zagadnienie, bez ujawniania jakichkolwiek danych, usprawiedliwiających taką postawę.
2. Selektywność. Starannie wybierają przeciwników, stosując podejście "bij i uciekaj" wobec zwykłych komentatorów popierających przeciwnika albo skupiając atak na kluczowych oponentach, którzy znani są z bezpośredniości. Gdyby jakiś komentator włączył się w kłótnię, przechylając szalę zwycięstwa na stronę oponenta, atak obejmie i jego.

3. Przypadkowo. Mają tendencję do pojawiania się nagle i jakby przypadkowo, podnosząc nowy, kontrowersyjny temat, bez wcześniejszego udziału w ogólnych dyskusjach na tej konkretnej arenie publicznej. Podobnie lubią zniknąć, kiedy temat przestaje budzić zainteresowanie. Zostali prawdopodobnie skierowani tam z konkretnego powodu i z konkretnego powodu zniknęli.
4. Praca zespołowa. Często działają grupowo, wspierając się i uzupełniając wzajemnie. To oczywiście może zdarzyć się na każdym forum publicznym, ale tego typu częste wymiany przeważnie towarzyszą forum z udziałem profesjonalistów. Czasami jeden z graczy będzie infiltrował obóz przeciwnika, aby pozyskać dane dla taktyki wątplych argumentów lub jakiejś podobnej, mającej na celu osłabienie przeciwnika.
5. Anty-spiskowy. Prawie zawsze mają w pogardzie 'teorie spiskowe' i zazwyczaj również wszystkich tych, którzy w żaden sposób nie chcą uwierzyć, że JFK nie został zabity przez LHO [Lee Harvey Oswald]. Zastanówcie się, dlaczego zatem – skoro tak pogardzą wyznawcami teorii spiskowych – skupiają się na obronie jakiegokolwiek tematu na grupach dyskusyjnych zajmujących się spiskami? Można by pomyśleć, że albo będą próbowali robić durni ze wszystkich i w każdym temacie, albo po prostu zignorują grupy, którymi gardzą. Nasuwa się więc usprawiedliwiony wniosek, że mają jakiś skryty powód swojej działalności i poświęcania uwagi tym, którym ją poświęcają.
6. Sztuczne emocje. Dziwny 'sztuczny' emocjonalizm i wyjątkowa gruboskórność – zdolność wytrwania nawet w obliczu przygniatającej krytyki i zupełnego braku akceptacji. Prawdopodobnie wynika to ze szkolenia w społecznościach wywiadowczych, że bez względu na dowolnie silne dowody świadczące przeciwko nim, zaprzeczają wszystkiemu i nigdy się angażują się ani nie reagują emocjonalnie. W efekcie emocje dezinformatora mogą wydawać się sztuczne.
7. Większość ludzi, jeśli na przykład reaguje gniewem, wyraża swoją urazę odpierając zarzuty. Ale typy dezinfo przeważnie mają problem z utrzymaniem 'wizerunku' i drastycznie zmieniają swoje udawane emocje i zwykle spokojny i beznamiętny styl komunikacji. To tylko praca i często nie są w stanie tak samo dobrze 'odgrywać swojej roli' w medium, jakim jest Internet, jak potrafiliby w bezpośredniej rozmowie czy konfrontacji. Możesz spotkać się z wściekłością i oburzeniem w jednej chwili, nudziarstwem w następnej i gniewem później – emocjonalne jo-jo.
8. Jeśli chodzi o ich gruboskórność, żadna ilość krytyki nie odwiedzie ich od wykonania zadania. Będą kontynuować stare schematy dezinformacji, niczego w nich nie zmieniając pomimo krytyki, że ich gra jest oczywista. Ktoś bardziej racjonalny, kogo naprawdę obchodzi, co myślą inni, starałby się poprawić swój styl komunikacji, treść i tak dalej, albo po prostu zrezygnowałby.
9. Niespójność. Istnieje również tendencja do popełniania błędów, które zdradzają ich prawdziwe oblicze i motywy. Może to wynikać z nieznamomości tematu lub może być nieco 'freudowskie', że tak powiem, w tym sensie, że być może tak naprawdę w głębi wspierają stronę prawdy.
10. Zauważyłem, że często przytaczają sprzeczne informacje. Na przykład jeden z takich graczy twierdził, że jest pilotem marynarki wojennej, a swoje braki w zakresie poprawnej komunikacji (ortografia, gramatyka, niespójny styl) przypisywał temu, że skończył tylko szkołę podstawową. Nie znam zbyt wielu pilotów marynarki wojennej, którzy nie mają przynajmniej średniego zawodowego wykształcenia. Ktoś inny początkowo twierdził, że nie zna danego tematu czy sytuacji, a nieco później przypisywał sobie wiedzę z pierwszej ręki.
11. Kolejna cecha: Stała czasowa. Ostatnio odkrytą cechą objawianą na grupach dyskusyjnych jest kwestia czasu reakcji. Istnieją tu trzy sposoby, zwłaszcza gdy w operację tuszowania zaangażowany jest rząd bądź jakiś inny gracz posiadający władzę:

a) Wszelkie posty wysłane na grupę dyskusyjną przez namierzonego zwolennika prawdy mogą skutkować natychmiastową reakcją. Rząd i innych podobnie silnych graczy stać na płacenie ludziom za ślęczenie przy komputerze i czekanie na okazję do wyrządzenia szkody. Ponieważ dezinformacja w grupach dyskusyjnych działa tylko wtedy, gdy czytelnik ją widzi - szybkie działanie jest konieczne, w przeciwnym bowiem razie użytkownicy mogą zostać przeciągnięci na stronę prawdy.

b) Gdy z dezinformatorami mamy do czynienia w bardziej bezpośredni sposób, jak na przykład poczta elektroniczna, konieczne jest opóźnienie - będzie ono zwykle wynosić co najmniej 48-72 godziny. Pozwala to przedyskutować strategię zespołu pod kątem najsukuteczniejszej reakcji, jest to również dość czasu, aby w razie konieczności 'uzyskać zgodę' lub instrukcje od zwierzchników.

c) Również w przypadku grup dyskusyjnych, poza działaniem opisanym w punkcie 1. często można także odnotować przygotowanie i odpalenie silniejszej amunicji w tym samym terminie 48-72 godzin - do gry wkracza zespół. Dzieje się tak szczególnie wówczas, gdy będąca na celowniku poszukująca prawdy osoba lub jej komentarze zostaną uznane za ważne w sensie możliwości ujawnienia prawdy. Tym sposobem poważny użytkownik ujawniający prawdę będzie zaatakowany dwukrotnie za ten sam grzech.

Jerzy Szczygiel na swoim blogu przytoczył zasady „operacji Hasbara”. Skąd my to znamy. Też macie wrażenie że pewien tytuł prasowy przyswoił sobie je ze szczególnym upodobaniem?

7 zasad Hasbara Handbook



Hasbara jest starsza niż wojna w Libanie. Pierwszy podręcznik Hasbary był przeznaczony dla Światowego Związku Studentów Żydowskich. Wydano go w 2002, jednak chodziło wówczas głównie o walkę z tzw. witrynami alternatywnymi, przeważnie lewicowymi, jeśli krytkowały politykę izraelską. Hasbara Handbook - Promoting Israel on Campus krótko, na 130 stronach, wyjaśnia pozytywne znaczenie propagandy i omawia jej „7 zasad”, trochę jakby niechlujną mieszaninę starych sposobów politycznej retoryki (erystyki) ze współczesnymi metodami sprzedaży proszków do prania i szczyptą „czarnego PR”. Wszyscy to znają.

Pierwsza to name calling - próba trwałego przypisania jakiejś osobie lub idei pozytywnego lub negatywnego symbolu czy atrybutu. Podręcznik radzi np. nazywać wszystkie palestyńskie partie polityczne „organizacjami terrorystycznymi”, a żydowskie kolonie na terytoriach okupowanych „społecznościami”, „wsiami” lub „osiedlami”. Name calling jest bardzo trudny do skontrowania - zapewniają autorzy i przypominają, że najważniejsze w nim jest powtarzanie dokładnie tych samych słów (np. przymiotników) w odniesieniu do konkretnych celów.

Druga, glittering generality („łśniący ogólnik”), polega na trwałym łączeniu opisu działań rządu izraelskiego z pojęciami cenionymi przez audytorium (np. „wolność”, „cywilizacja”, „demokracja” itd.). Podręcznik przypomina też techniki zwalczania „błyszczącego ogólnika”, gdyby stosował go przeciwnik.

Transfer, trzecia zasada, to przypisanie prestiżu jakiegoś autorytetu bądź idei czemuś innemu (nam - jeśli jest

pozytywny, przeciwnikom - jeśli negatywny).

Na czwartym miejscu jest testimonial (świadczenie szacunku), czyli wciąganie popularnych gwiazd czy osobistości do publicznego poparcia odpowiedniego stanowiska. Osoba, która nas popiera, wcale nie musi popierać Izraela we wszystkim. Jej słowa mogą służyć za testimonial, nawet jeśli są pozbawione aktualnego kontekstu. Podręcznik radzi, by nie zadawała się Britney Spears, tylko szukać wśród środowisk inteligenckich. Większość sławnych osób bardziej kłopotczy się własnym wizerunkiem niż tym, co mogą zrobić dla Palestyńczyków. Groźba zabrudzenia tego wizerunku może ich przekonać do porzucenia kontrowersyjnych opinii politycznych.

Piąta, plain folks, to prezentowanie odpowiednich poglądów jako ogólnie przyjętych, wychodzących prosto „z uczciwego ludu”. Podręcznik radzi jednak – z powodów etycznych - ostrożnie obchodzić się ze stosowaniem wypowiedzi populistycznych o charakterze rasistowskim (np. „Arabowie to...”).

Szósta to zwykły strach, metoda „jeśli mnie nie posłuchasz stanie się coś strasznego”. Strach jest łatwy do manipulowania w klimacie zagrożenia terroryzmem, może być z sukcesem stosowany do wzmocnienia odpowiedniego przekazu. Podręcznik podaje przykłady technik, które mogą rozbroić tę metodę, jeśli jest stosowana przez przeciwnika.

Ostatnia to bandwagon, tworzenie sztucznej większości. Zwolennicy Izraela mogą np. zamawiać sondaże opinii wśród grup przychylnych Izraelowi i wykorzystać je dla wzmocnienia poparcia. Według podręcznika krytykom Izraela udało się stworzyć wrażenie, że mają przewagę w Internecie – jako antidotum radzi stosować przede wszystkim plain folks.

Dla wielu Hasbara jest przykładem profesjonalnej, dobrze skoordynowanej akcji PR (według Guardiana w „operacji” bierze aktywny udział kilkadziesiąt tysięcy osób). Działa inspirująco i stosuje się do zwykłych kampanii politycznych. Dla innych to próba zniekształcenia czy sfalszowania debaty publicznej. W każdym razie Izraelczycy podkreślają, że w europejskim Internecie przegrywają, a to by znaczyło, że „operacja Hasbara” natrafia tu na pewne ograniczenia. Jedni to tłumaczą europejskim indywidualizmem, inni zakorzenionym antysemityzmem. Nie wykluczone też, że popełniono jakiś błąd, o którym nie da się mówić przez megafon. [Źródło](#)



Autor: jarek_kefirek

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl